

# NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, 18 stycznia 1961 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 15 (3609)

Wyd. A

Nakład 53.004

## Przewodniczący Rady Państwa przyjął członków Prezydium ZG ZNP

WARSZAWA  
17 bm. przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki przyjął w Belwederze członków Prezydium Zarządu Głównego ZNP w osobach: prezes — Józef Kwiatkowski, wiceprezesi Stanisław Kwiatkowski, Władysław Osładacz, Władysław Ozga oraz sekretarz Henryk Dęnisiewicz.

Prezes Zarządu Głównego oraz członkowie delegacji poinformowali Aleksandra Zawadzkiego o aktualnych pracach Związku wynikających z uchwały VII Zjazdu Delegatów ZNP. Obszernie poruszono również sprawę działalności naukowców w Frontie Jedności Narodu i radach narodowych, a w szczególności udziału naukowców w akcjach związanych z Tysiącleciem Państwa Polskiego.

W zakończeniu przewodniczący Rady Państwa w serdecznych słowach życzył nowemu zarządowi ZNP najbardziej owocnych wyników w jego pracy.

## Posiedzenie Prezydium PAN

### Zatwierdzenie planu badań naukowych — powołanie nowych placówek badawczych

WARSZAWA  
Pod przewodnictwem wiceprezesa PAN prof. dr. Janusza Groszkowskiego odbyło się 17 bm. w Warszawie posiedzenie Prezydium Polskiej Akademii Nauk. Prezydium zatwierdziło przyjęty przez ostatnie Zgromadzenie Ogólne PAN plan badań naukowych Akademii na rok 1961 oraz na lata 1961-1965. Jednocześnie Prezydium podjęło uchwałę o powołaniu do życia kilku nowych placówek naukowo-badawczych.

M. in. Prezydium podjęło uchwałę o utworzeniu w Zabrzu Zakładu Badań Naukowych Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego jako placówki naukowej działającej przy Prezydium PAN.

## Najbardziej „północny” na świecie

### W okolicy „bieguna zimna” zbudowany zostanie gazociąg

(WIT-AR) Taas, Tunus, Jarkuc. Gdzieś między 61 i 65 równoleżnikiem. Gdzieś w okolicy „bieguna zimna”. Tam właśnie powstanie w ciągu najbliższych lat nowy gazociąg — najbardziej północny na świecie. Rozpocznie się on w pobliżu kręgu polarnego, jako że tam właśnie, gdzie rzeka Wiluj wpada do Leny, odkryto pod wieczną zmarzliną bogate złoża gazu ziemnego.

Zimą temperatura dochodzi tam do 64 stopni poniżej zera, latem — do 37 stopni powyżej. Różnica temperatur sięga więc 101 stopni. W takich warunkach jeszcze nigdzie w świecie nie budowano gazociągu.

Projekt tego jedynego w swoim rodzaju przedsięwzięcia jest już gotowy. Długość gazociągu wynosić będzie 365 kilometrów. Rury nie zostaną zakopane w ziemi — będą wisieć na palach. Ułożone będą nie w linii prostej, lecz w zygzakach ze względu na zmiany długości z powodu różnic temperatury. Przez rzeki gazociąg przejdzie nie pod, lecz nad wodą — będą to wiszące mosty, umocowane za pomocą lin stalowych. Gaz, zanim dostanie się do rur, będzie wprawdzie suszony w przeznaczonych do tego celu urządzeniach, wilgotny bowiem mógłby zamarać i zatykać rury.

# Skarby wawelskie — w stolicy

## Kufry z beczennym ładunkiem — otwarte

WARSZAWA  
16 bm. w przeddzień swego święta stolica witała powracające po latach tułaczki skarby wawelskie.

Punktualnie o godz. 21.35 pociąg wjeżdża na stację. Wśród witających znajdują się kier. Wydz. Kultury KC PZPR W. Kraśko, minister kultury i sztuki T. Galiński, przewodniczący Sejmowej Komisji Kultury i Sztuki — J. K. Wende. Są też przedstawiciele Krakowa, m. in. pos. B. Drobner i prof. Estreicher oraz liczna grupa warszawskich uczonych.

W świetle błyskających fleszów minister Galiński ścisła ręce wysiadającym z pociągu prof. J. Szablowskiego i prof. B. Marconiego, którzy opiekowali się skarbami w czasie drogi.

Po uroczystościach powitania na dworcu — skarby zostały przewiezione do Muzeum Narodowego.

Mimo późnej godziny w uroczystościach powitania skarbów wzięły udział liczne rzesze mieszkańców Warszawy.

17 bm. od rana do Muzeum Narodowego, gdzie złożono skarby wawelskie, zaczynają przybywać naukowcy i konserwatorzy. Wśród gości znajdują się kierownik Wydziału Kultury KC PZPR W. Kraśko oraz przedstawiciele Krakowa z posłem na Sejm B. Drobnerem i prof. UJ K. Estreicherem.

Posiedzenie komisji konserwatorskiej odbywa się w obszernej sali matejkowskiej, w której podobnie jak i w innych pomieszczeniach opróżnionych z eksponatów, czynna będzie wystawa. W przyległej sali Piotra Michałowskiego stoją rzędem kufry z zabytkami oraz rulony ze zwiniętymi arrasami.

Około godziny 11 wiceminister kultury i sztuki Z. Garstecki otwiera zebranie komisji konserwatorskiej zdawczo-odbiorczej, której zadaniem będzie przejęcie skarbów wawelskich z rąk kurierów dyplomatycznych, przeprowadzenie wstępnego przeglądu zabytków i dokonanie wyboru eksponatów na wystawę w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Członkowie komisji przystępują do kontroli stanu pieczęci bagażu dyplomatycznego. Przed otwarciem kufrow prof. J. Szablowski scharakteryzował warunki, w jakich znajdowały się skarby w czasie ich pobytu w Kanadzie. W muzeum w Quebec, władza kanadyjskie oddały na ten cel osobną salę z urządzeniami klimatyzacyjnymi. Co roku dokonywany był przegląd eksponatów, a opiekunowie przeprowadzali drobne prace zabezpieczające oraz badali, czy w zabytkach nie zagnieździły się szkodniki. Oczywiście zabiegi te były absolutnie nie wystarczające z punktu widzenia współczesnych zdobyczy konserwatorskich, zwłaszcza, że większość obiektów liczy ponad 400 lat.

Po oględzinach dokonanych na miejscu odbioru stwierdzono, że stan zabytków był stosunkowo dobry.

(Ciąg dalszy na str. 2)



Na zdjęciu: Minister Bakałowicz podczas konferencji prasowej.

### • CIEKAWOSTKA •

## Z MAGNETOFONEM NA YETI

# DNIA

— Yeti. Hillary przy puszcza, że chodzi tu raczej o ryki wydawane przez lamparty, które zimą schodzą ze szczytów górskich. Po zarejestrowaniu tych „krzyków Yeti” na taśmie, ma on zamiar poddać je badaniu specjalistów — zoologów dla wyjaśnienia zagadki.

Wielki zarejestrowany na taśmie dziwny głos rozlegający się czasem o tej porze z Himalajów, głośny, który — zdaniem tamtejszej ludności — są krzykami „człowieka śniegu”.

## Na Plenum KC KPZR trwa dyskusja

### Wystąpienie N. S. Chruszczowa

MOSKWA  
We wtorek 17 stycznia na Plenum KC KPZR trwała nadal dyskusja nad drugim punktem porządku dziennego — o wykonaniu planu państwowego i zobowiązań socjalistycznych w dziedzinie produkcji i skupu artykułów rolnych i hodowlanych w roku 1960 oraz o krokach podjętych dla dalszego rozwoju rolnictwa.

Przemówienie na Plenum wygłosił pierwszy sekretarz KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczow. Jego wystąpienie trwało 3 godz. i 25 minut. Obrady Plenum trwają.

## Ci, którzy ratowali pamiątki narodowe



Od prawej: Andrzejczak Henryk był jednym z pięciu kierowców, którzy transportowali skarby narodowe ewakuowane w 1939 r. z Wawelu. Wieżli je spod Kazimierza aż do Bukaresztu. Andrzejczak jest obecnie kierownicą warszawskiej taksówki MPT. Franciszek Misiak w roku 1939 wioził na swej barce ewakuowane z Wawelu skarby kultury polskiej. Misiak obecnie w Warszawie, jest emerytem.

## Co nowego w przemyśle naftowym?

- Nowy obiekt rafinerijny w Jaśle — 600 ton benzyny aptecznej rocznie
- Jeszcze jedna rewelacja techniczna

Przy jasielskiej rafinerii naftowej powstaje jeden z nowoczesniejszych w kraju obiektów rafinerijnych. Oprócz innych produktów naftowych wytwarzane będą głównie benzyna apteczna. Uzyskiwana ona zostanie za pomocą najnowszej metody rafinacyjnej, opracowanej ostatnio przez Centralne Laboratorium Przemysłu Naftowego. Innowacja polega na zastosowaniu w produkcji tzw. żelów krzemowych zamiast dotychczas używanego kwasu siarkowego.

Budowę nowego obiektu prowadzi jasielska rafineria z własnych środków. Prace są daleko zaawansowane. Obecnie trwa montaż urządzeń. Nowy zakład rozpocznie produkcję już w najbliższych miesiącach. Jeszcze do końca br. dostarczy na rynek 300 ton benzyny aptecznej. Po całkowitym uruchomieniu zakładu, roczna produkcja benzyny aptecznej wyniesie 600 ton.

Automatyzacja procesów wydobywczych ropy naftowej w krosieńskim kopalnicie węd postępuje stale naprzód. Ostatnio np. ciekawą metodę z tego zakresu opracowali członkowie koła NOT. Polega ona na zastosowaniu centralnego punktu sterowniczego dla kilkunastu otworów. Zamiast dotychczasowych urządzeń pompowych w każdym otworze oddzielnie — działa elektryczny system włączania i wyłączenia pomp. Tego rodzaju urządzenie obsługiwać może tylko jeden człowiek. Pozwoli to więc nie tylko na zmniejszenie stanu zatrudnienia, ale usprawni proces wydobycia ropy naftowej.

Centralne urządzenie sterownicze przechodzi próby w jednej z podkarpackich kopalni.

## Radioaktywny stront leczy

MOSKWA  
Okulista leningradzki — prof. Katarzyna leczy szereg schorzeń oczu za pomocą naswietlania promieniami beta. Wydziała je radioaktywny stront, umieszczony w specjalnym aparacie. Każde naswietlenie trwa około 30-40 sekund.

Celowość wykorzystania promieni beta w okulistyce stwierdzona została jeszcze w początkach XX wieku, jednakże znano wtedy tylko jeden pierwiastek radioaktywny — rad. Jest on zbyt drogi do powszechnego stosowania, a ponadto wydziela również promienie alfa, szkodliwe dla organizmu. Później stosowano radioaktywny fosfor, który również ma wiele minusów.

Za pomocą strontu szybko leczy się przede wszystkim schorzenia oczu o charakterze zapalnym. Nowa metoda znajduje coraz szersze zastosowanie w klinikach radzieckich.

## Wieczór z okazji 16 rocznicy wyzwolenia Warszawy

WARSZAWA  
Uroczysty wieczór w przeddzień 16 rocznicy wyzwolenia Warszawy, w sali kongresowej PKiN zgromadził kilka tysięcy mieszkańców stolicy.

Na uroczystość przybył: członek Biura Politycznego KC PZPR — min. obrony narodowej gen. broni Marian Spychalski, sekretarz KC PZPR — Witold Jarosiński, wiceprezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz, I sekretarz KW PZPR — Walenty Tłitkow oraz przedstawiciele stronnictw politycznych organizacji społecznych i Wojska Polskiego.

Dorobek 16-lecia odbudowy i rozbudowy Warszawy, a także perspektywy jej dalszego rozwoju omówił przewodniczący Prezydium St. RN — Janusz Zarzycki.

Następnie zabrał głos przewodniczący delegacji Moskwy, sekretarz Komitetu Moskiewskiego KPZR — A. J. Birlukow. Przekazał on w imieniu moskiewskiego Komitetu Partii i moskiewskiej Rady gorące pozdrowienia i najlepsze życzenia z okazji 16 rocznicy wyzwolenia Warszawy.

Wieczór zakończyła bogata część artystyczna.

## Już jutro w „Nowinach”

pierwszy odcinek nigdzie dośdne drukowanej powieści p.t.

# „Siostry”

pióra wybitnego polskiego pisarza

## Władysława Machejki

## Żelazo znane było już przed 4 tys. lat

KAIR  
Archeolodzy, prowadzący obecnie prace badawcze w północnym Sudanie, odkryli w fortyce faraonów Buhen grudki rudy żelaznej. Ponieważ forteca ta liczy około 4 tysięcy lat, odkrycie to wskazywałoby, że żelazo znane było już o 800 lat wcześniej niż sądzono dotychczas.

## Szczupak — olbrzym

BYDGOSZCZ  
Zamłotowany rybak Andrzej Jankowski z Bydgoszczy złowił na Wiśle szczupaka o długości 1 metra i wazącego 6 kg. Wędkarz stoczył zwycięską walkę z broniącym się olbrzymem, zanim wydołował go na brzeg.



Sily patriotyczne wyparły rebeliantów z ostatniego skrawka prowincji Xieng Khouang

USA nie rezygnują z interwencji w Laosie

Rząd radziecki ostrzega

LONDYN W poniedziałek rano napływały z Laosu dalsze informacje o zaciekłych walkach w prowincji Xieng Khouang. Radio w Hanoi donosiło, że wojska Patet Lao broniące legalnego rządu okrążyły Tha Thom, ostatni skrawek tej prowincji utrzymywany przez siły rebeliantów, oraz kontrolują drogi łączące Xieng Khouang i Paksane. Jeden z większych oddziałów nieprzyjaciela został ostatnio unicestwiony w odległości około 50 kilometrów na południowy wschód od miasta Xieng Khouang. Sily rebelianckie miały zamiar użyć Tha Thom i Tha Vieng jako odeskocznij do szerszej ofensywy na Dolinę Amfor.

PEKIN Jak podała rozgłośnia „Głos Laosu”, legalny rząd Laosu, na czele którego stoi Souvanna Phouma i partia Neo Lao Haksat osiągnęły porozumienie w sprawie utworzenia Narodowej Rady Wojskowej. Zadaniem tej Rady będzie kierowanie operacjami wojskowymi przeciwko wojskom rebelianckim.

PARYŻ Korespondent agencji France Presse pisze, że znaczna liczba policji i pracowników administracyjnych w Vientiane została przewieziona ze stolicy Laosu do Savannakhet.

TOKIO Amerykańskie dowództwo wojskowe prowadzi nadal przygotowania do otwartej interwencji zbrojnej w Laosie. Jak wiadomo, Stany Zjednoczone postawiły w stan gotowości bojowej stacjonującą na Okinawie specjalną jednostkę wojskową „Joint task force 116” z myślą wysłania jej do Laosu „na wypadek skomplikowania się sytuacji w tym królestwie”.

Wspomniana jednostka obejmuje co najmniej batalion piechoty morskiej wchodzący w skład 7 floty amerykańskiej. Jak wynika z doniesień agencji UPI, obecnie amerykańska piechota morska na Okinawie ćwiczy się w prowadzeniu walk z partyzantami. Powołując się na dobrze poinformowane źródła ta sama agencja pisze, że w ćwiczeniach tych bierze udział trzecia dywizja piechoty morskiej. W ramach manewrów żołnierze amerykańskiej piechoty morskiej szkolą się również w wysadzeniu desantu z morza przy użyciu helikopterów.

MOSKWA Z polecenia rządu radzieckiego wiceminister spraw zagranicznych ZSRR, W. Kuzniecowa przyjął w dniu 16 bm. ambasadora USA w Moskwie — L. Thompsona i wręczył mu notę werbalną w związku z wykorzystaniem samolotów wojskowych USA w Laosie.

Wiceminister Kuzniecowa oświadczył, iż według informacji napływających z Laosu, w dniu 12 stycznia br. 4 samoloty USA dokonały kilku nalotów z zastosowaniem broni rakietowej na wojska rządowe legalnego rządu Laosu, na którego czele stoi książę Souvanna Phouma. Według uzyskanych informacji, obecnie rząd USA przekazuje oddziałom rebeliantów w Laosie samoloty wojskowe typu „F-84”.

Rząd radziecki — oświadczył wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — zaniepokojony obecną sytuacją w Laosie uważa za niezbędne ponownie ostrzec rząd USA przed poważną odpowiedzialnością, jaką bierze na siebie, kontynuując ingerencję w wewnętrzne sprawy Laosu.



W 42 rocznicę zamordowania Róży Luksemburg i Karola Liebknechta tysiące mieszkańców Berlina demokratycznie złożyły hołd na cmentarzu Friedrichsfelde.

Na zdjęciu: Tłumy berlińskie ciągną w pochodzie na cmentarzu Friedrichsfelde. Fot — CAF

Wokół wydarzeń w Kongo

Hammarškoeld odrzuca żądanie Kasavubu — komlaja pojednawcza zamierza odbyć podróż inspekcyjną po Kongo — wojska legalnego rządu pozostaną w prowincji Lualaba

NOWY JORK

Sekretarz generalny ONZ Hammarškoeld odrzucił w poniedziałek żądanie prezydenta Kongo Kasavubu w sprawie odwołania z Kongo specjalnego przedstawiciela Hammarškoelda w tym kraju Dayala.

W liście stanowiącym odpowiedź na pismo Kasavubu, Hammarškoeld oświadczył, iż prezydent Kongo nie jest uprawniony do występowania z takim żądaniem, ponieważ Dayal nie jest przedstawicielem dyplomatycznym akredytowanym przy Republice Kongijskiej i z uwagi na to nie można go uznać za persona non grata, jak to bywa w zwyczajach w stosunkach dyplomatycznych. Hammarškoeld dodał, iż pismo Kasavubu nie zawiera przekonujących faktów na poparcie zarzutów jakoby Dayal był „nieodpowiedzialny i stronniczy”.

Sekretarz generalny ONZ dał wyraz zdziwieniu, iż Kasavubu nie poruszył tego zagadnienia w czasie spotkania z Hammarškooldem w Leopoldville, gdzie sekretarz generalny ONZ bawił na początku stycznia.

Hammarškoeld dodał, że zwrócił na to zagadnienie uwagę Rady Bezpieczeństwa, by mogła ustosunkować się do żądania Kasavubu w sposób, jaki uzna za stosowny.

W liście swym Hammarškoeld poruszył również sprawę ministra oświaty prowincji Kivu, który — jak utrzymuje Kasavubu — miał zostać zamordowany przy współudziale sił ONZ.

Oświadczył on, iż przedstawiciel ONZ w Stanleyville odwiedził wspomnianego ministra, który wkrótce wróci do prowincji Kivu. Minister ten zajmuje komfortowy apartament w miejscowym hotelu i wraca do zdrowia po ataku malarii. Znajduje się on pod stałą opieką lekarską. Hammarškoeld dodał, że wbrew zarzutom Kasavubu, przedstawiciel ONZ nie stwierdził, aby w wspomnianym ministerstwie było obchodzone, lub by w stosunku do niego użyto przemocy.

LONDYN

Według doniesień korespondenta Reutera, komisja pojednawcza Narodów Zjednoczonych zamierza odbyć podróż po Kongo jeszcze w bieżącym tygodniu, aby zapoznać się z opinią przywódców politycznych w sprawie rozwiązania kryzysu kongijskiego. Komisja zamierza udać się do „pozwolenie” zobaczenia się z premierem Lumumbą, który jest więziony w Thysville od grudnia ub. roku.

Jak wiadomo, komisja pojednawcza Narodów Zjednoczonych, w skład której wchodzi pewni przedstawiciele krajów afrykańskich i azjatyckich, przybyła w początkach bieżącego miesiąca do Kongo, gdzie przeprowadziła dotychczas rozmowy z przedstawicielami ONZ i pewnymi osobistościami kongijskimi z Kasavubu włącznie.

PARYŻ

Korespondent agencji France Presse podaje uzupełniające szczegóły o zaburzeniach w mobotuwskim obozie wojskowym im. Kokolo w Leopoldville. Jeszcze w sobotę wieczorem żołnierze wystąpili przeciwko swym oficerom. Ci ostatni zaczęli nocą pośpiesznie opuszczać oboz wraz ze swymi rodzinami. Zaalarmowany polic. Mobutu przybył osobiście do obozu pragnąc uspokoić żołnierzy, co mu się chwilowo udało. Niemniej w niedzielę rano ogromna większość oficerów była w obozie nieobecna. Zniknęły posterunki, a żołnierze wylegali na ulice miasta.

Korespondent stwierdza, że niepokoje miały przede wszystkim podłoże polityczne. Prawną rolę odegrały również sprawy żołąd i wyzywania.

W Elisabethville podało do wiadomości, że zastępca szefa sztabu generalnego Narodów Zjednoczonych w Kongo generał etiopski Yasou oraz generał angielski Ward, dowodzący północną strefą Kangu, przeprowadzili dwukrotnie rozmowy w Manono z przywódcami prowincji Lualaba. Ci ostatni potwierdzili swe pokojowe zamiary i zaznaczyli, że nie zamierzają utrudniać akcji ONZ. Przywódcy podkreślili kategorycznie, że zamierzają kontynuować prace nad reorganizacją prowincji Lualaba i odmówili wycofania lub rozbrojenia stacjonujących w Manono wojsk kongijskich.

Rzecznik ONZ odmówił odpowiedzi na pytanie, czy dowództwo ONZ nosi się nadal z zamiarem wysłania posłków do Manono. Jak wiadomo, w piątek żołnierze kongijscy i powstańcy Baluba otworzyli ogień do samolotu, który lądował z posiłkami żołnierzy marokańskich.

Skarby wawelskie w stolicy

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Nadchodzi uroczysta chwila: członkowie komisji przechodzą do sali ze zbiorami wawelskimi, a kurierzy dyplomatyczny Henryk Matuszkowski i mgr Józef Bartosik dokonują zdjęcia pieczęci. Za pełną poświęcenia pracę po dziękowanie obu pracowników MSZ składają wiceminister Z. Garstecki i prof. J. Szablowski.

Wolni z Muzeum Wawelskiego wnoszą do sali mategońskiej duży zielony kuferek obity blachą. Po otwarciu wieka oczom zebranych ukazują się złożone wewnątrz arras. Błyskawia flesze, słychać terkot kamery filmowej. Pierwszy arras szeroko rozłożony na podłodze wysłanej specjalnym gatunkiem papieru należy do cyklu tzw. werdiur pejzażowych ze zwierzętami, pochodzącego z pracowni mistrza Michała Coxeyna, zwanego flamandzkim Raafaelem. Arras ten — stosunkowo niewielki o rozmiarach 1,5x3,5 m — przedstawia trzy biegnące lanie. Piękne żółto-

Belgijska Partia Socjalistyczna zapowiada kontynuowanie walki przeciwko rządowemu projektowi ustawy

BRUKSELA

Wskutek krwawych poniedziałkowych zajęć w Chenex w pobliżu Liege między strajkującymi a policją zmarł od kul 32-letni Wousselm, były bokser, mistrz Belgii w wadze piórkowej. Jest to już trzecia śmiertelna ofiara od czasu wybuchu strajku. Pierwszy robotnik został zabity w Brukseli 30 grudnia ubiegłego roku, a drugi w Liege 6 bm. Korespondent agencji France Presse donosi, że kontrolująca Belgijskiej Partii Socjalistycznej nie zmienia w niczym stanowiska rządu, który jest zdecydowany przeforsować projekt ustawy o „zaciśnięciu pasa”.

Według informacji z tych samych źródeł, kierownictwo Belgijskiej Partii Socjalistycznej postanowiło na zebraniu w poniedziałek wieczorem, kontynuować walkę przeciwko rządowemu projektowi ustawy zarównu w parlamencie, jak i w kraju.

zielono-żółte barwy, szlachetny w linii rysunek wzbudzają powszechny zachwyt. Zulgą stwierdzają zebrani, że stan tego cennego obiektu przynajmniej na pierwszy rzut oka jest zadowalający. Również i drugi arras pochodzi z cyklu werdiur pejzażowych i ukazuje fantastycznego smoka i węża.

Na światło dzienne wyjmowane są dalsze klejnoty sztuki tkackiej. Oto trzy arras z serii herbowej Zygmunta Augusta oraz jeden z najcenniejszych zabytków tego rodzaju — pochodzący z kolekcji Zygmunta Staroży — ukazujący historię rycerza i labędzia. Arras ten, którego powstanie sięga roku 1462, znajduje się już w znacznie gorszym stanie.

Prof. Marconi wyjaśnia zebranym, że arras te przewieziono złożone w skrzyni, ponieważ w takich warunkach przechowywane były przez blisko 20 lat i przewijanie ich na rulon mogłoby spowodować uszkodzenie.

Pracownicy przynoszą następnie starannie zapakowany rulon zaszyty w płótno, owinięty w papier i folię nylonową. Jego zawartość — to arras herbowe z Orlem Polskim i Pogonią. Oceniając stan zabytków, członkowie komisji dokonują od razu wyboru eksponatów na wystawę w warszawskim Muzeum Narodowym.

Kolejna skrzynia, zawierająca przepiękne okazy zabytkowej broni. Są tu pamiętki po Janie Sobieskim, wśród nich arcydzieło sztuki platnerskiej miecz, który król otrzymał w darze od papieża Innocentego XI po zwycięstwie wiedeńskim — spod rulonów papieru i płócien zabezpieczających, prof. Szablowski wydobycy wspaniale złoczone karabele z klingą z damasceńskiej stali, koncerze, pyszne szable zarównu oryginalne wschodnie jak i wykonane w Polsce, blask drogiej kamieni bije od pochw i rekołści. Klingi bogato inkrustowane i złoczone. Jeden z koncerzy, ozdobiony głową Turka na rekołści, stanowi oryginalną kombinację broni siecznej i palnej. Prof. Szablowski pokazuje zebranym skrzydła hu-zarskie. Coraz to nowsze kufry wnoszone są do sali mategońskiej.

Zaproszeni goście i dziennikarze opuszczają salę. Członkowie komisji kontynuują pracę, która trwać będzie również w środę.

General USA porównuje...

WASZYNGTON

General Bernard Schriever szef wydziału techniczno-badawczego dowództwa lotniczych sił zbrojnych USA, oświadczył w wywiadzie dla „U. S. News and World Report”, że Ameryka ma zapasowe mnyj pocisków balistycznych niż Związek Radziecki. Jego zdaniem, „największe niebezpieczeństwo” z powodu tej różnicy liczebnej zagraża Stanom Zjednoczonym w ciągu najbliższych dwóch albo trzech lat. General amerykański liczy na to, że w tym okresie Stany Zjednoczone zdolały posunąć naprzód konstrukcję pocisków balistycznych, montując w szczególności rakietę typu „Minuteman”. Jednakże pierwsza rakietka tego typu ma być zdana do użytku operacyjnego dopiero w połowie 1962 r. W tych warunkach — według generała — pociski balistyczne wciąż jeszcze nie stanowią znaczącej części ogólnych „kontrofensywnych sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych”. Głównym czynnikiem „odstraszania” mają na razie pozostać amerykańskie bombowce strategiczne.

Nowy plan agresji USA na Kubę

HAWANA

Dziennik „Revolucion” w korespondencji z ONZ donosi, iż rząd USA planuje zorganizowanie ataku ze strony elementów kontrrewolucyjnych na swą morską bazę wojskową Guantanamo, aby w ten sposób zdobyć pretekst dla agresji wojskowej na Kubę.

Plan amerykański — czytamy w korespondencji — polega na dostarczeniu kontrrewolucjonistom okrętów ukrytych na Florydzie i w okęgach Ameryki Środkowej w celu przeprowadzenia przez nich „ataku” na bazę Guantanamo, który można by przypisać „ar mi powstającej Kubie”.

Eksplzja francuskiej bomby wodorowej?

PARYŻ

Według doniesień paryskiego dziennika „France Soir”, Francja zamierza dokonać eksplozji swj pierwszej bomby wodorowej na wyspach Kerguelen położonych w pobliżu Antarktydy. Pismo utrzymuje, że w tym celu rząd francuski planuje przeniesienie pewnych urządzeń atomowych z bazy Reggane na Saharze na Wyspy Kerguelen. Decyzja ta była uzasadniona względami politycznymi wobec masowych protestów krajów i afrykańskiej opinii publicznej przeciw francuskim doświadczeniom nuklearnym na Saharze.

Skandaliczny wyrok w Hamburgu

BERLIN

Grupa 14 lekarzy hamburskich, którzy stoją pod niekwestionowanym przez nikogo zarzutem masowego umiercania w ramach hitlerowskiego programu eutanazji pacjentów, nie odpowiadających narodowo - socjalistycznym wymogom rasowym, otrzymała oficjalny placet na dalsze wykonywanie praktyki lekarskiej.

Ciągnąc się od 1948 r. sprawa przeciwko lekarzom oskarżonym m. in. o świadome umiercanie w latach 1941-1943 w szpitalu hamburskim 56 dzieci upośledzonych fizycznie bądź umysłowo, znalazła obecnie skandaliczny epilog w formie decyzji władz hamburskiej służby zdrowia i Krajowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Władze te doszły mianowicie do wniosku, że skoro lekarze działali w myśl wyrażonych instrukcji Hitlera, „to ich czyny, nie dają prawnym możliwości ani też podstaw do wystąpienia przeciwko nim na drogę służbową lub do wszczęcia kroków dyscyplinarnych - sądowych”.

Warto na marginesie zauważyć, że dochodzenie przeciwko zdemaskowanemu niedawno w Szwajcarii-Holsztynie prof. Heyde, jednemu z głównych realizatorów programu eutanazji, pod szyldem, którego zładczono dziesiątki tysięcy obywateli, ciągnie się już przeszło rok.

Bach - Żelewski: byłem do końca człowiekiem Hitlera

BONN

„Byłem do końca człowiekiem Hitlera i jestem nim dziś jeszcze” — oświadczył przed sądem w Norymberdze zbrodniarz wojenny von dem Bach-Zelewski. W poniedziałek rozpoczął proces byłego generała SS oskarżonego o wydanie rozkazu zamordowania właściciela ziemskiego w Prusach Wschodnich Antona von Hochberg und Buchwald. Eks general SS tłumaczy się, iż działał na rozkaz mefa

bezpieczeństwa Reinholda Heydricha. Bach-Zelewski nie tylko z dumą zapewniał sąd, iż nadal jest fascystą, lecz chełpił się również swymi czynami. Nie bez satysfakcji przyznał przed sądem, że on to właśnie zdiwił „po stanie warszawskie przeciwko nazistom w roku 1944”. Przy tym wszystkim general SS-owski miał ośmielnie bronić się przed zarzutem udziału w sbrodniach.

W sprzedaży — 2 numer „Polityki”

Na czołowym miejscu znajduje się artykuł Edmunda Semila o arasach, które powróciły z Kanady do kraju. Artykuł ten różni się od innych publikacji na temat odzyskania skarbow wawelskich tym — że przypomina niezwykle pasjonującą historię zwyciężek wędrowek arrasów po Polsce i świecie. Wędrowały arras po śmiertel. Zygmunta Augusta od Tykocina do Krakowa, od Krakowa — do Gdańska (u P. Gratty, który wziął jej w zastaw za jakieś pożyczki, leżały tam lat 100), niektóre z nich gościły na zamku królewskim w Sztokholmie. Wreszcie ukrywane były od 1795 w klasztorze OO. Karmelitów Bosych w Warszawie za opłatą 100 tyńfów rocznie. Po wywiezieniu ich w 1797 r. do Petersburga przebywały w Pałacu Zimowym aż do czasów Rewolucji Październikowej. Uratowane przed zniszczeniem przez żołnierzy pierwszego polskiego rewolucyjnego pułku czerwonej Warszawy i oddane dekretem Lenina pod opiekę komisarjatu ds polskich w r. 1921 wróciły do kraju. Teraz wróciły powtórnie — dzięki staraniom naszego rządu... Tak więc — konkluduje autor

— dwukrotnie arras ocalone zostały dla kultury polskiej przez polskich komunistów... Z problematyki współczesnej Mieczysław F. Rakowski w artykule „Wychowanie ekonomiczne” porusza sprawę wykształcania się nowego typu Polaka — gospodarza, „już nie partyzanta i nie Judyta”, w wyniku upartej i konsekwentnej działalności partii, która „koncentrując uwagę na problemach ekonomicznych wytworzyła określony klimat i nastroszył w społeczeństwie”.

Krzysztof Nastulanka przeprowadza rozmowę ze Stanisławem Wygodzkiem, laureatem nagrody „Nowej Kultury”, który żywo opowiada na temat „Diaczyko pisze o komunistach”.

Zwolennicy lektur o kulisach ostatniej wojny znajdują w numerze Tadeusza Szafara („Opozycja generalów a Polska”) zawierający dowody, że dziś tak bardzo w Niemczech zachodniczo reklamowana opozycja generalów przeciwko Hitlerowi w ostatnich latach wojny — opierała się w dużej mierze na polakożerczych ideach. Poza tym — recenzje książkowe i filmowe oraz felietony.



# Młodzież żurawickiej parowozowni odpowiedziała na apel młodzieży warszawskiej

### „PIĘCIOLATCE” — TY- SIĄCE ZAOSZCZĘDZO- NYCH TON WĘGLA, SET- KI KILOGRAMÓW SMA- RÓW, TYSIĄCE ZŁO- TYCH OSZCZĘDNOŚCI.

Rzucone przez młodzież warszawskich zakładów pracy hasło: „Młodzież pięciolatce” podjęła załoga żurawickiej parowozowni. Z inicjatywą liczącego tutaj ponad 60 członków Związku Młodzieży Socjalistycznej w dniu 14 stycznia w świetlicy parowozowni odbyła się masówka pracowników Oddziału Trakcji PKP z udziałem sekr. KP PZPR tow. J. Willnera, naczelnika tow. Fr. Blachuta, sekretarza KM ZMS kol. J. Kryłowskiego, przedstawicieli partyjnych i związkowych władz węzła.

Kraków zdobył we współzawodnictwie pierwsze miejsce. Niemal do tego sukcesu przyczyniła się zatrudniona tu młodzież. Poważne ilości węgla i smarów zaoszczędziły młodzieżowe brygady parowozowe, których tu jest 10 oraz młodzieżowe brygady remontowe. Samego tylko węgla zaoszczędzono tutaj w roku ubiegłym 11.880 ton — wartości 1.440 tys. złotych. Realizacja wniosków racjonalizatorskich przyniosła 2 mln złotych oszczędności. Wiele drużyn parowozowych spalało węgiel najgorszej jakości. Znacznie przekroczono wskaźniki przewozów, obniżono planowane zużycie węgla, wzrosło zrozumienie dla współzawodnictwa.

Mając za sobą tak chwalebny sukces młodzież oddziału trakcji postanowiła przyłączyć się do obejmującego cały kraj zrywu: Młodzież pięciolatce. A oto ciekawsze z podjętych zobowiązań, których ogólna wartość zamyka się w milionach złotych.

## Pozdrowienia z NRD dla rolników Rzeszowszczyzny

Redakcja „Nowin Rzeszowskich” nawładzała utrzymuje bezpośrednio braterskie kontakty z redakcją gazety „Volkswacht” — organu KW Socjalistycznej Jedności Partii Niemiec (SED) w Gera — NRD. Kontakty te zacieśniają się coraz bardziej i służą wspólnej sprawie umacniania przyjaźni społeczeństwa

utrzymania pokoju. Dlatego też drodzy przyjaciele, łącząc noworoczne życzenia z nadzieją, że także i Wy w 1961 roku będziecie się zrzęszać z Waszych organizacjach rolniczych i spółdzielniach produkcyjnych, aby tym samym wykazać, że stolicie mocno za swoją partią i swoim rządem i chcecie im pomóc stworzyć wszystkim ludziom w Waszym kraju piękniejsze życie. Niemiecki i polski naród będą w przyszłości żyć razem jak bracia.

Hermann Dorstewitz  
przewodniczący spółdzielni  
produkcyjnej Graitschen



Hermann Dorstewitz

tamtejszego województwa z ludnością naszego województwa, a zarazem przyjaźni i współpracy narodu polskiego z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Z okazji Nowego Roku obydwie redakcje dokonały wymiany materiałów publicystycznych. W gazecie „Volkswacht” ukazała się wypowiedź przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej z Wietlina (pow. Jarosław) inż. Momota i artykuł red. Szuberta. Z kolei my zamieszczamy wypowiedź jednego z przewodniczących spółdzielni produkcyjnych z województwa Gera (NRD), a artykuł redaktora działu rolnego gazety „Volkswacht” opublikujemy wkrótce.

„Z okazji nowego roku 1961, życzę Wam zdrowia i dużych osiągnięć. Jestem przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej w Graitschen (powiat Eisenberg), która powstała w 1953 r. W okresie dotychczasowej pracy zespołowej osiągnęliśmy już spory dorobek. W bieżącym roku będziemy tak pracować, aby naszą siedmiolatkę wykonać wcześniej o 3 lata. Jesteśmy świadomi, że szybki wzrost produkcji rolnej i przekroczenie planów jest możliwe jedynie dzięki zastosowaniu spółdzielczej, zespołowej formy gospodarowania na roli. Nasze wysiłki przyczyniają się do szybkiego umocnienia naszej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W ten sposób tworzymy bastion przeciw zachodniomocniemu militarystom, który zagraża nie tylko nam, ale i polskiemu narodowi. Zdajemy sobie sprawę, że polski naród również musi być silny w celu

## GRUDZIEŃ BYŁ najbar- dziej nerwowym miesia- cem roku. Spałem tylko po parę godzin. Prawie codziennie przynajmniej 17 razy dzwoniłem do Warszawy.

Narada poganiała naradę. Do późnych godzin wieczornych nie wychodziłem ze swego gabinetu. Nerwy, szarpanina i niepewność.

Zwierzania dyrektora Rafinerii Jedlicze — tow. Kowalczyka w pewnej części oddają atmosferę zakładu w ostatnim miesiącu roku. Czyny się wówczas omalże cuda, żeby nadrobić zaległości z poprzednich miesięcy, żeby w terminie wykonać plan całego roku.

Ludzie i maszyny pracują ze zdwojonym wysiłkiem. Takie zjawisko powtarza się w każdym ostatnim miesiącu kwartału, sądcą już choćby po ilości wysyłanych z rafinerii produktów naftowych.

## Mrukowa z cisów słynie

Kilkadziesiąt cisów rośnie w miejscowości Mrukowa w powiecie jasielskim. Drzewa te znajdujące się pod ochroną ściągają w porze letniej do Mrukowej wycieczki uczniów z pobliskich szkół, którzy mają okazję zobaczyć te rzadko występujące w naszym kraju drzewa.

Cis — samotnik utrzymał się także w Łysej Górze (powiat Jasło), dodając uroku tej miejscowości.

## Żeby uniknąć 17

Również obecnie rafinerie widzą przed sobą niejasną przyszłość. Z ogólnymi zarysami, które jak dowiodła praktyka zmieniają się w ciągu roku jak kobiety, trudno wyjść do załogi z wiadomymi celami agitacji i mobilizacji. Te rzeczy wiele znaczą zwłaszcza gdy pragnie się utrzymać równomierne tempo produkcji przez 12 miesięcy. Bo niestety dla czego mobilizacja załogi ma mieć miejsce dopiero pod koniec roku lub kwartału. Dobry gospodarz wychodzi w pole tuż po wschodzie słońca. Aby jednak uczynić to, trzeba mieć konkretny plan działania. Tylko wtedy jest on równocześnie planem mobilizującym. Stąd też postulaty rafinerii pod adresem zjednoczenia o jak najszybsze dostarczenie szczegółowego planu są uzasadnione, mimo wielu specyficznych warunków pracy rafinerii i przemysłu naftowego.

Usadźnię i słuszne będą także obiekcje postronnego obserwatora pod adresem samych rafinerii. Dowód? Założono już teraz zwolnienie tempa produkcji w I kwartale. Okres wytchnienia, uwidoczniony w zwiększonej ilościowo produkcji w następnych kwartałach w stosunku do trzech pierwszych miesięcy (w Rafinerii Gorlice o 4 tys. ton) nie ma doprawdy podstaw, z wyjątkiem chyba subiektywnych chęci odprężenia po grudniowej gorączce. Nie wazham się nazwać tego zjawiska niepożądanym lub wręcz szkodliwym dla rytmiczności produkcji, wzajemnej kooperacji, jak i dla samej załogi. Przy takim rozplanowaniu produkcji trudno później o wyrozumiałość na skargi spiętrzonych prac w grudniu. Ostatecznie każdy jest kowalem własnego losu.

# „CZAROWNICA”

NA DWORZE SZALAŁA ZADYMKA. NW oknach wiejskich domów zasypanych prawie do połowy śniegiem tu i ówdzie migotały słabe światełka lamp naftowych. Polnym duktem szedł szybkim marszem człowiek.

Zapalił papierosa. Dumął. Co dalej ma robić? Głupie pytanie. Oto stoi przed drzwiami. Wystarczy lekko nacisnąć klamkę, aby wejść do wnętrza. Może jednak lepiej wrócić? Wszak wieś dosłownie trzęsła się w posadach od wysuwania takich np. hipotez, że ta kobieta ma kontakty z diabłem. Jeżeli jutro dowiedzą się, że on tu był, gotowi posadzić o Bóg wie co. Ale... Wszystko jedno. Niech się dzieje co chce. Musi otrzymać odpowiedź na interesujące go pytania.

Pchnął drzwi przestępując próg chaty. W twarz uderzyła go fala ciepła zmieszana z zapachem gotowanej kapusty. Mrużył oczy nie przyzwyczajone do światła.

— Aaaa, to i Wojciech tu przyszedł... Witamy, witamy... Prosimy bliżej. Rosły chłop wyciągnął rękę w kierunku gościa. Równocześnie jego twarz okraszył grymas ironicznego uśmiechu. Przybyły zmieształ się okrutnie. Chętnie by się teraz stąd wyniósł, ale było już za późno. Otoczono go zwartym kołem. Patrzył i widzi również niektórych innych zainteresowanych w tej samej sprawie. Brakowało wprawdzie starego Ignaca, ale ten leżał chory w łóżku.

— Wojciech też za wróżbę? — zapytał ni stąd ni zowąd jeden z chłopów.

— Eee... gdzieś tam. Wszedłem, żeby się nieco ogrzać, bo na polu — mówię wam — Syberia!

— Nie czarujcie nas, Wojciechu i nie opowiadajcie bzdur, bo to niepodobne do prawdy. Przyszanajcie otwarcie, że chodzi wam o to, czy was wybiorą. Ponieważ i mnie przyświeca ten sam cel, więc możemy już zaczynać. No, koleżanki — krzyknął, zwracając się do pozostałych kompanów — dawajcie pieniądze na wróżbę! To mówiąc, wziął ze stołu czyjąś baraninę i pierwszy wrzucił do niej dziesiątkę. Po chwili czapka była już pełna pieniędzy.

— Hej, gospoślu, czarownico, czy jak cię tam zwa, masz mamonę i przystępuj do dzieła!

Z łóżka podniosła się starsza kobieta. Rozchełstana na piersiach bluzka, rozpuszczone

w nieładzie włosy oraz trupio biała twarz i rozbiegane oczy czyniły ją podobną raczej do zjawy aniżeli do ziemskiej istoty. Jedną ręką zgarbiona zwiła banknotów, drugą wyciągnęła z siennika talię załuszczonej kart.

— Kto pierwszy? — zapytała.

— Ja! — wyrwało się Wojciechowi.

Nad stołem pochyliło się 10 postaci. As, walec, dama, król... Każda karta ma swój symbol i znaczenie...

Działo się to we wsi Kawęczyn, w powiecie mieleckim — z racji jakichś wyborów.

### KTO ODBIERA KROWOM MLEKO?

STAROŚWIECKI ZEGAR WSKAZUJE GODZINĘ 11. Wszystkie drzwi starannie zaryglowane skobkami. Nastroj tajemniczy, dziwny. Kobiety porozumiewają się szepcąc.

— Jeszcze to okno! Bęc i już wisł na nim zdjęty z łózka koc. Na polu świecił słońce. Tu w izbie panuje kompletna ciemność.

— Może zaświecić lampę?

— Coście z pieca spadli. Wyraźnie powiedziano, że żadnego światła, o ile ma się to udać.

— Więc powiadacie, że krowa przestała nagłe mleko dawać?

— Jakby w nią piorun strzelił. Teraz to nawet krwią się doi.

— Może by tak bydłę zaprowadzić do weterynarza?

— Co jej weterynarz pomoże, skoro maczała w tym palce czarownica. Wiem, bo pytałam starego Łukasza. Igła pokaże, kto rzucił na nią urok!

Kobieta postawiła na stole talerz z wodą i kazała kumie usiąść jak najbliżej, aby była świadkiem niecodziennego zdarzenia. Z kolei mamrocząc jakieś słowa rzuciła igłę do talerza ściągając równocześnie zastony z okien. Obie niezwykłe uważnie wpatrywały się w stalowy cienki przedmiot.

— Powinna przyjść z południowego wschodu — powiedziała starsza, która była gospodynią w tym domu.

— Wątpię, czy przyjdzie.

— Musi!

Odbezpieczyły drzwi i wróciły na swoje miejsca czekając na dalszy bieg wypadków. Jakoż po upływie pół godziny lekko zapukano do drzwi, w których ukazała się niewieścia postać.

— Pochwalony... Chciałam pozbierać trochę soli, bo...

Nie dokończyła. Jedna z kobiet błyskawicznie chwyciła za stojące w kącie widły i pchnęła, kierując ostrze w pierś przybyłej. Na szczęście cis minął się z celem. Tamta zatrasnęła szybko drzwi, biegnąc co sił w kierunku swojego domu. Za nią leciały przekleństwa, pogroźki...

Już była na swoim podwórku, a przesładowczyńi dalej mela językiem, wrzeszcząc na ile jej tylko mienia pozwalały.

— Czarownica! Czarownica!

Maż nie mógł jej poznać, taka była zmieniona.

— Co się stało? — zapytał.

Długo nie wypowiedziała słowa. Oczy pełne łez, pierś faluje, cała drży. Kiedy wrzescie minęło zdenerwowanie, opowiedziała mu, co ją spotkało. Nie ukrywał swego niezadowolnienia.

— Po coś tam poszła? Wiesz przecież, że ona ma fioła. A w ogóle to powinnaś rzucić

(Ciąg dalszy na str. 4)

t  
e  
l  
e  
f  
o  
n  
ó  
w



W bieżącym roku ujrzymy na ekranie film Wojciecha Basa pt. „Rozstanie” realizowany wg scenariusza J. Jędrzejki. Operatorem filmu jest Stefan Matyjaszewicz. W rolach głównych w tym filmie zobaczymy L. Wysocką i W. Kowalskiego.



(Ciąg dalszy ze str. 3)

te karty, bo nam na dom sprowadzisz jeszcze jakieś nieszczęście. Niewiasta milczała. PŁOTKI. „Ma ci ona czarnego kota, który jej pomaga we wróżbach. W lecie chowała nawet węża. Trzymała go pod łózką i codziennie karmiła mlekiem...” „Jak wyszłam raz na pole i spojrzałam na jej dom, to zobaczyłam dym z komina, który przybrał postać diabła. Potem diabeł rozpiął się w powietrzu i dym przestał iść z komina...” (Wybrane opinie niektórych kobiet z Trzciiany, Wampierzowa i Kawęczyna).

LEGENDA. „Bardzo dawno temu, w tym samym miejscu, gdzie stoi dom tej czarownicy powieści był pewien wyższy oficer austriacki, który — jak wiecie niesie — od młodych lat zaprzedał duszę diabłu. Dostał za to dużo złota i drogocennych kamieni... Od tego czasu w tym miejscu straszy. Wśród ludzi panuje przekonanie, że o ile uda się komuś porozmawiać z duchem oficera nabra — takiej mocy, jakiej nie ma przeciętny śmiertelnik...” (86-letnia K. z Trzciiany)

LUdzie SA TYLKO LUDZMI

DO „CZAROWNICZKI” POJECHAŁEM Z INSTRUKTOREM mieleckiego KP partii — tow. Świerczkiem. Droga idzie kobieta opatulona w zimowy płed. Zatrzymujemy samochód i pytamy o Kawęczyn. Kobieta pokazuje ręką grupę budynków widniejących na horyzoncie. — Który z nich jest domem G? — O ten tam na uboczu, co taką topolę widać. Zresztą spytajcie sołtysa, to on wam wskaże. Niestety, sołtysa nie zastaliśmy. W mieszkaniu jest tylko jego matka i żona oraz syn, który wycina z czasopism modele radzieckich sputników. — Pani — zwraca się do mnie matka sołtysa — pan przecież był tu w zeszłym roku i też pytał o G. Wyjaśniam, że nie byłam. Bo rzeczywiście w tych stronach jestem po raz pierwszy. Kobieta kiwa głową. — Bo wie pan... tu tylu obcych przyjeżdża, że człowiek może się mylić. — I wszyscy idą do tej czarownicy? — No pewnie! Chcą, żeby im wróżyla. Przyjeżdżają spod Krakowa, Kielc i Lublina. Największy ruch w niedzielę i w odpust. Przepowiada przyszłość z kart i jakiejś czarodziejskiej książki. Ci, którzy nie mogą przyjechać osobiście, przysyłają listy, załączając swoje zdjęcia i pieniądze. Bo ona potrafi też wróżyć z twarzy... — Sprawdzają się te przepowiednie? — Co by się nie miały sprawdzać. Jak zabił chłopca pod Mielcem to ona pierwsza powiedziała, gdzie należy szukać zwłok i kto go zamordował. Później pewnemu chłopakowi ktoś ukradł na zabawie portfel z pieniędzmi. Wskazała złodzieja — a jakże! Okazał się nim jego najlepszy kolega. — Skąd pani o tym wie? — Ludzie mówią. — A dlaczego nazywacie ją czarownicą? — No bo taką jest. Tu we wsi to się jej nawet boją. Wychodzimy na pole. Do G. jest jeszcze spory kawałek drogi. Instruktor opowiada szczegółowo o morderstwie popełnionym w rejonie Mielca przed kilku laty. Sprawa poszła o majątek. W efekcie targów i kłótni zięć zabił teścia siekierą, ukrywając zwłoki w obroniku. Obawiając się jednak odpowiedzialności, bo milicja deptała mu po piętach, wykopał denata i utopił go w Wisłocze. Ciało w stanie poważnego rozkładu znalazłi wędkarze, a sprawca ohydny mord powędrował za kratki. Pogłoska, że G. rzekomo pierwszą wskazała zabójcę, jest wierutnym kłamstwem. Wyniesionym we wsi do rangi prawdy po to, aby szermować o nadzwyczajnych zdolnościach i jasnowidztwie tej kobiety. Mijamy duże zabudowania. Tu w tym domu po raz pierwszy padło słowo „czarownica”. O mało wówczas nie doszło do rozlewu krwi. Ciemnota, choć mocno wypierana, znalazła sobie na wsi jeszcze dostateczną pożywkę.

Dochodzę jednak do przekonania, że mimo tajemniczości, wątpliwej sławy, życie tej kobiety nie jest jednak usłane różami. Przypatrzy się jej bliżej... Otóż przyszła na świat jako nieślubne dziecko, co na wsi uchodziło prawie za przestępstwo. Wegetowała od lat najmłodszych w trudnych warunkach, wytykana pałkami przez ludzi, potem popychana przez ojczyma, który ręki nie żałował. „Znajda” — mówiono o niej we wsi. „Wykotek” — powiadał ojczym i pchał do najgorszej roboty.

SPOTKANIE Z „CZAROWNICĄ”

POSIADA ZALEDWIE KILKA KLAS szkoły podstawowej, bo nie miał kto paść krów. Wprawdzie w domu był jeszcze brat, była siostra, ale oni mieli prawdziwego ojca. Mijały lata. Wyszła za mąż za biednego wyrobnika, choć poczciwego człowieka. Ojczym nie zapisał ani przeta ziemi, bo — jak mówił — ma takich, co trzeba im coś dać. Dlatego świeżo upieczeni małżonkowie marzyli — jak ongiś wielu bezrolnych — o posiadaniu choćby kawałka swojej ziemi. Tym bardziej, że dzieci podraszały i trudno było związać koniec z końcem.

„CZAROWNICA”

Na skrawku placu zbudowali sobie chałupkę, postawili stodołę, kupili krowę i konia. Równocześnie wydzierżawili kilka mórg pola. Trudności jednak nie brakowało. Wówczas G. doszła do przekonania, że może pomóc mężowi wróżbą. W domu posiadała kilka postrzępionych książek traktujących o tzw. magii, które przed wojną ukazywały się w seryjnych nakładach. Mowa w nich o prymitywnej psychologii, zonglerce kartami, sposobach odgadywania przyszłości na podstawie linii papilarnych, zdjęć itp. Pierwszemu klientowi wróżyla za darmo. Drugiemu — też. Ponieważ ich znała, więc z przepowiednią nie było specjalnych trudności. Potem w kilku wypadkach dopisywało jej szczęście. Rosła popularność, przybywało pieniędzy. Wprawdzie ludzie więcej dodawali, ale nie oponowała. Chciała mieć własne pole, dość tego pola... Kiedy o mało nie doszło do tragedii, mąż zażądał kategorycznie, aby porzuciła wróżbiarskie zajęcia. Ale na próżno, bo zbyt mocno zaangażowała się już w tę historię... I jesteśmy na miejscu. Dwa psy wiją się na łańcuchach, wzbudzając popłoch wśród kur. Mały domek, mała stodołka, opłataną niby bluszczem przewodami piorunochronu. Oto dlaczego w czasie burzy piorun „dał nura” w ziemię. Tajemnica została więc wyjaśniona. W izbie kilkunastoletni chłopak gotuje obiad. Przy nim kręci się... bury kot. — Gdzie mama? — pytamy. — W Mielcu. Urodziło się nam dziecko. Ale mama nie jest już w szpitalu, bo przyjęła ją do siebie pani inżynierowa, żeby jej powróżyla. Zabrała ze sobą karty i książkę. — A ojciec? — Też w Mielcu... Siostra służy tu we wsi u pewnej wdowy. Druga gdzieś wyszła. Tak-się wnetrze izby... — ubogo tu, choć schludnie i miło. Dwa wyrka, krzesła, w rogu miednica, a pod oknem stół. Zanotowałem adres „pani inżynierowej” i wkrótce opuściliśmy Kawęczyn. Odszukanie „czarownicy” nie było już teraz problemem. Wiedziałem o niej tak wiele, że w czasie spotkania padło z moich ust tylko jedno pytanie: — Czy pani wierzy w to, co wróży ludziom? — Może i wierzę, może nie... Gość plał, więc spełniam jego żądania. Święte słowa. Czegóż to nie robi się dla pieniędzy. Tymczasem niektórzy mieszkańcy Wampierzowa, Kawęczyna, Wadowic, Trzciiany i okolic wciąż powtarzają, że G. ma spótkę z diabłem. Oj, ludzie, ludzie, dlaczego jesteście tacy naiwni? E. WISZ

Strychnina przeciwko wilkom W Czechosłowacji wkroczyło do akcji tysiące żołnierzy W Rzeszowskiem wielka batalia tuż, tuż...

(DZIS ROZMAWIAMY Z WOJEWÓDZKIM KOMISARZEM D/S TĘPIENIA WILKÓW: INŻ. ST. KWASNIEWSKIM) — Chcielibyśmy się dowiedzieć, co nowego słychać na „froncie” akcji wilczej? Jakiego wyniku przyniósł rok ubiegły? — W ubiegłym roku rzeszowski myśliwi odstrzelili ni mniej ni więcej, tylko 102 drapieżniki. — A ile wilków obecnie żyje w lasach Rzeszowszczyzny? — Zgodnie z ostatnią „inventaryzacją”, uwzględniającą również młode sztuki, stan wilków w całym województwie przekracza 100 sztuk. Jednak w ostatnich tygodniach przybyło kilkanaście sztuk, zwłaszcza w lasach Beskidu Niskiego. W poprzednim miesiącu, jak twierdzą myśliwi, przybyło w pow. jasielskim i gorlickim 17 sztuk wilków. Podobne meldunki nadeszły z pow. ustrzyckiego. Przyszły one z południa — z Czechosłowacji. Nasi sąsiedzi zabrali się bowiem bardzo energicznie do zlikwidowania plagi wilczej. W obławach tam organizowanych na szeroką skalę, udział bierze po kilka tysięcy żołnierzy. Mimo to, a być może dlatego, wiele drapieżników wychodzi cało z opresji i właśnie przekracza „zieloną granicę”, szukając u nas schronienia i żeru. Mają uciążliwe zadanie. Wykładamy bowiem podłynie, która nie zawsze podczas czat myśliwych znęci drapieżnika. Co prawda — jest ona z luminalem, ale z tym środkiem chemicznym wilki nauczyły się „opchodzić”. — Jakiego więc metody w zwalczaniu wilków stosować będą myśliwi, skoro nawet luminal zawodził? — Na razie po staremu: tropienie, czaty, luminal itp. W tym roku myśliwi z pow. lubaczowskiego i przemyskiego zdobyli w ten sposób pierwsze trofea: odstrzelili dwie sztuki. Wkrótce, gdy tylko spadnie śnieg, myśliwym przyjdzie z pomocą bardzo groźny środek — strychnina. W tej sprawie ostatnio odbyła się specjalna narada w Min. Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego. — Ciekawe, jak będzie to wyglądało w praktyce? — Specjalnie przeszkoleni myśliwi „zadawac” będą do padliny przynętę: nożki cięte, skoki zajęce zaprawione śmiercionośną strychniną. Do tej pracy już jesteśmy przygotowani! Gdy tylko spadnie śnieg, wyruszymy do akcji. Rozmawiał: M. Złobro

Ten dąb pamięta czasy rebellantów i Szeli

Jakub Szela i rebellanci przeszli dawno do historii ruchu chłopskiego. Natomiast niemy świadek poczynań zbuntowanych chłopów i ich przywódcy — dąb staruszek cieszy się nadal dobrym zdrowiem. Ten właśnie czerstwy dąb przerastający wszy stkie drzewa w miejscowości Siedliska — Bogusz i Gorzejowej pamięta historyczną datę 1846 roku. Z łąki, przy której stoi, wyruszyli w 1846 roku uzbrojeni w widły i siekiery rebellanci na szlacheckie dwory. Ucierpiąta wówczas m. in. rodzina panujących tam Boguszów. Warto dodać, że był projekt zmiany nazwy gromady Siedliska - Bogusz na Siedliska - Szelów, jako miejscowości związanej działalnością Szeli. Szela, urodził się bowiem w okolicach Jasła, w Smarzewie. (beta)

Kosodrzewina rośnie na Kornutach

Kilkanaście lat temu na Kornutach (Beskid Niski) spotkać można było rosnącą tu i ówdzie kosodrzewinę. Do tej pory zachował się jednak tylko jeden krzew kosodrzewiny. Wszystkie inne wycięte zostały przez obozujące tam bandy UPA. (beta)

Dziecinny karnawał



Na licznych zabawach organizowanych w szkołach na terenie całego kraju — wesoło bawią się „pierwszaki” i starsza młodzież. Foto: Miedzo



Również ostatnie dni przebiegają w Rzeszowskim pod znakiem imprez noworocznych dla dzieci. Tu trójka malców z rzeszowskiego przedszkola próbuje swoich zdolności wokalnych. Foto: M. Kopceć

disty do redakcji Dla ludzi też warto coś zrobić Piszę z tą myślą, że po ukazaniu się notatki w gazecie może coś wreszcie się zmienić. W lipcu ub. roku Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Jasle przystąpiło do remontu budynku przy ul. Jagielloj nr 52. Do wykonania była instalacja kanalizacyjna wraz z czterema łazienkami, instalacja wodociągowa oraz wyprawa budynku na zewnątrz. Roboty te z wielką biedą zostały ukończone na koniec grudnia, z wyjątkiem samego tylko podłączenia wody z głównego rurociągu. Podłączenie takie pochłonęło około pół dnia pracy za co lokatorzy byłiby bardzo wdzięczni i zadowoleni z osiągniętej techniki. A tak Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych pobral pieniądze za używalność łazienki, a wodę trzeba dalej nosić jak się nosiło. Jeśli zapytujemy kiedy podłączą wodę — to mówią, żeby być zadowolonym z tego co jest, gdyż mają ważniejsze roboty. Mieszkaniec domu przy ul. Jagielloj 52 w Jasle

A co na to GS w Ulanowie? Do GS w Ulanowie (pow. Nowy) należy sklep w Dąbrowicy. Mieszkańcy wsi zapatruli się tutaj w najmniej potrzebne towary. Szkoła tylko, że sklepowy nie przestęga stałych godzin pracy. Latem nie piąłnowy godzin otwarcia sklepu, bo był zajęty pracą przy gospodarstwie, a obecnie często jeździ do lasu po drzewo. Następnie wydaje się nam, że w naszym sklepie niektóre towary sprzedaje się drożej. Np. mąka w sklepie w Ulanowie kosztuje 6 zł a u nas za tę mąkę płacimy 6.70 zł. Zie jest również, że w naszym sklepie odbywa się wyszynk wina. Niektórzy mieszkańcy popijają tutaj wino do późnych godzin wieczornych. Może to jest przyczyna, że w następnym dniu trudno jest otworzyć sklep we właściwym czasie. Mieszkańcy Dąbrowicy pow. Nisko S. O. S. — co mam robić? Jestem rolnikiem i staram się swoje obowiązki wobec państwa spełniać jak najlepiej. Ale na skutek braku skrupulatności w urzędach przy prowadzeniu spraw podatkowych, spraw bardzo ważnych, co pieniędzy, jestem narażony na ciągłe nieporozumienia. Oto fakty: w 1958 roku przychodził do mojego domu poborca podatkowy w celu dokonania zajęcia za podatek gruntowy z 1953 r. Byłem mocno zdziwiony, gdyż

Znow okazuje dowody wpłaty lecz ten poborca, a ni słyżec nie chce o moich kwitach i poprzednim protokole. Dokonuje z miejsca zajęcia i to w sposób bardzo arogancki. Chodziło o 41 zł. Po tygodniu udaję się sam do Wydziału Finansowego w Przeworsku w celu zbadania sprawy na miejscu, wówczas każą mi płacić należność, ja okazuję kwity, ale to nie pomaga Wyczytują mi różne sankcje — jakie mogą wynikać, gdy nie zapłacę. Zapłać citem w końcu, by już więcej nie wólczyć się po urzędach sumę 118 zł 10 gr. Myślę sobie będę miał spokój, ale w krótkim czasie przychodzi wezwanie z Urzędu Skarbowego o zapłacenie zakwestionowanej sumy. Zapłaciłem już raz i znowu każą płacić? Nie wiem co w końcu robić? Jan Gliński Jagiella nr 85 pow. Przeworsk

Miasto ongiś stare... ...dziś wioska nieznana — tak o Głodomanku, a dzisiejszych Braciejowicach pisał Jan Długosz znany polski historyk. Głodomank — miejscowość leżąca w dzisiejszym powiecie dębickim — to stare grodzisko. Jak wskazują na to pozostałe ślady, już w IX i X w. istniało tu duże zamczysko. W Braciejowicach do dzisiejszego dnia część wioski zachowała tę nazwę. A charakterystyczne określenia jak Podzamcze, Okopisko, Rynek przetrwały do dzisiejszego dnia — wskazują na to że gród ten tu istniał. wa Wygrywa co 66 książeczka PKO Co kwartał, odbywa się losowanie książeczek PKO premiowanych pieniędźmi. W przypadającym na styczeń losowaniu, weźmie udział 5813 książeczek, na które przypadnie 88 nagród pieniędźnych. Z zestawienia wynika, że wygrywa co 66 książeczka. Wysokość wygranej uzależniona jest od wkładów oszczędnościowych. (ger)

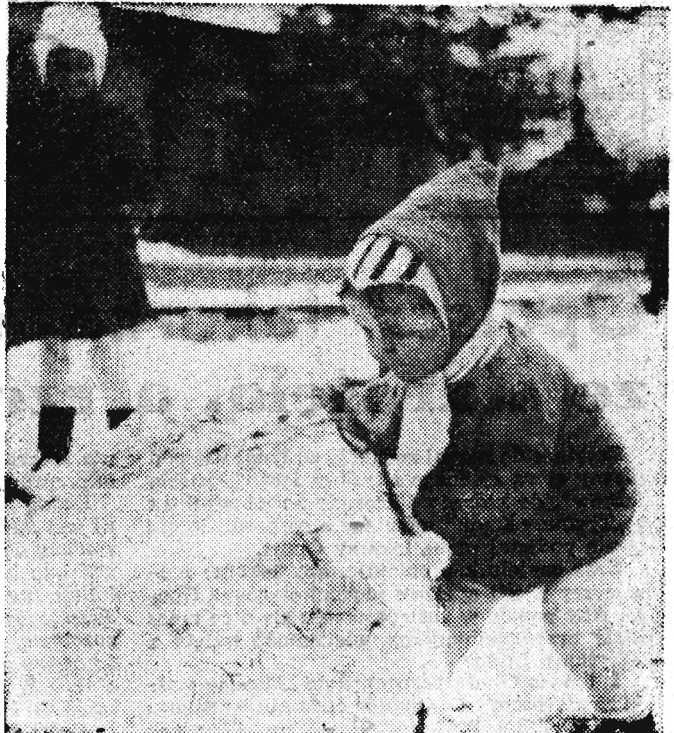


# Korale stanowiły o powodzeniu dziewczyny

Niejedna panna zazdrościła sąsiadkomsce swojej rówieśnicy. Przedmiotem zazdrości był jednak nie wybraniec, a właśnie... korale. Trudno w to dzisiaj uwierzyć, skoro w naszych sklepach jest ich bogaty wybór. Kilka wieków wstecz wyglądało to zupełnie inaczej. Korale sprowadzane

były bowiem, aż znad Morza Śródziemnego, a ceniono je niemal na wagę złota. Nie każda więc rodzina wydającórkę zamaż mogła sobie pozwolić na takie wiano. Im więcej sznurów korali zdobiło, szybciej dziewczyny tym więcej miała ona adoratorów. Również do posagu wchodziła obowiązkowo drewniana — malowana w przeróżne wzory skrzynka. Najczęściej

powtarzały się motywy kwiatów i ptaków. Skrzynka przechodziła z rąk prababki do babki itd. Dwie właśnie tego rodzaju skrzynki z XIV i XV wieku przetrwały do dzisiejszego dnia w Dachowie i Lukawcu. Stąd przewieziono je do Muzeum w Lubaczowie. Można tu również obejrzeć dawne drogocenne korale.



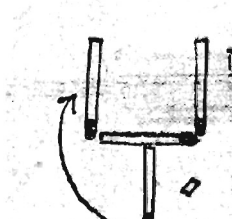
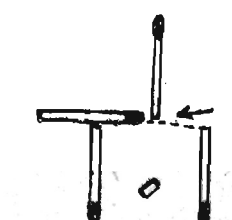
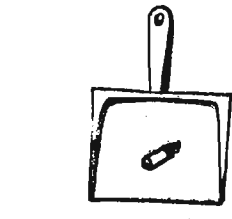
! Ej Krzysiu czy aby ta śnieżna kula nie przerasta twoich sił? Foto: Kopeć

# HOKUS POKUS

SZUFLA I NIEDOPAŁEK PAPIEROSA

Na szuflę do śmieci znajdują się niedopałki papierosa. Należy dwoma ruchami zapalek nie poruszając niedopałka usunąć go z szuflki.

Rozwiązanie: patrz na rysunki zamieszczone poniżej. Za nadesłaną zagadkę ob. Aleksander Cwiak z Jarosławia, ul. 3 Maja 10 otrzymuje



książkę Jana Zabinińskiego pt. „Podobny do ojca czy do dziecka”.

Z NASZEJ POCZTY: kwituje my odbiór listów ob. ob. Tadeusz Szlachta — Żywnów (pow. Strzyżów n/Wistokiem), Stanisław Magon — Ropczyce, Bogdan Koneczny — Rzeszów, Tadeusz Wojnar — Dukla (pow. Krosno). Ob. Józef Gacek z Rzeszowa — sztuczek z kartami nie zamieszczamy, prosimy o nadesłanie innych.

## Poznaj chłopca po... wstążce przy kapeluszu

Kapelusze słomkowe są w dalszym ciągu modne, z tą tylko różnicą, że dawniej nosili je mężczyźni, a dzisiaj kobiety.

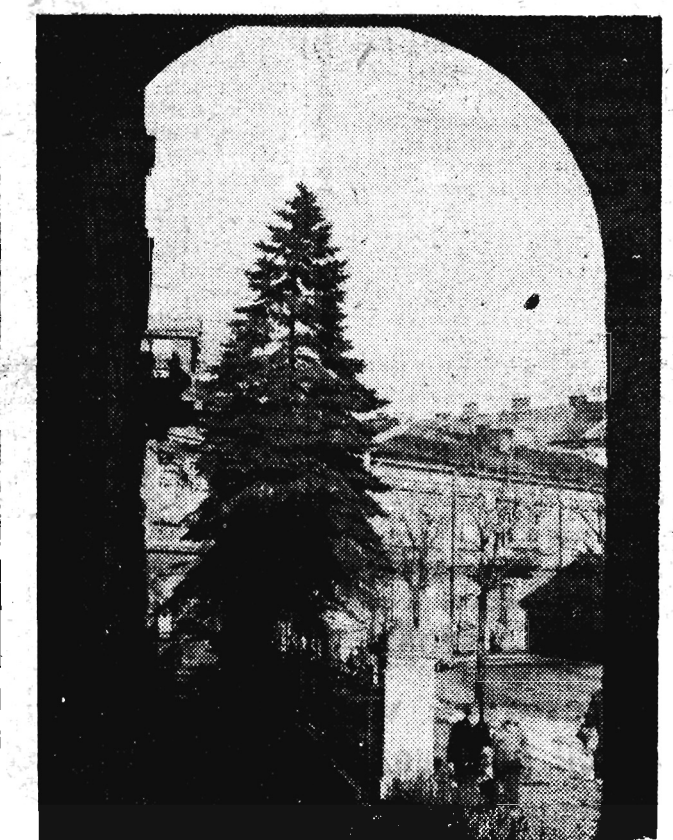
Kapelusz słomkowy przepasany wstążką to niegdyś

szczyt elegancji. Po kapeluszach i wstążkach poznawano z jakiej wsi pochodzi. I tak mężczyźni z Baszki nosili charakterystyczny dla całej wsi duży kapelusz słomkowy z przepasaną różową wstążką, lukawiczanie z obwódka czarna, zaś mieszkańcy Lublina — brązową. Jak wynika z tego, mężczyźni z XIX wieku byli od nas odważniejsi w stosowaniu dodatków przy kapeluszach

Fotoreporterzy lubią plądować figle. Podpatrują życie z różnych stron, ot mała próbką. Niewiele tylko pozna, że zdjęcie to przedstawia ulicę Świerczewskiego w Rzeszowie. Foto: Kopeć

## Stada łabędzi wśród śniegu

Na zalewiskach basenu reńcyńskiego przy ujściu Warty koto Kostrzyna, biwakują wciąż jeszcze, mimo obfitych opadów śniegu, całe stada dzikich łabędzi. Białe jak śnieg łabędzie na tle śnieżnego krajobrazu, budzą wśród przygodnych podróżnych powszechne zainteresowanie. Mieszkańcy tej okolicy, pragnąc ułatwić ptakom przetrwanie, próbują organizować dla nich dokarmianie.



## Kronika wypadków

JULIAN PROCHOWSKI, prowadząc samochód ciężarowy Star-20, należący do Ekspozytury PKS w Przemyslu, na skutek nieprzeostrożności przepisów drogowych zderzył się z drugim samochodem ciężarowym na szosie w rejonie miejscowości Pelkinie (pow. Jarosław). Oba pojazdy uległy uszkodzeniu. Ożar w ludziach nie było.

STANISŁAW TRYBULSKI, jadąc samochodem ciężarowym szosą wiodącą z Jarosławia do Sienawy, najechał w miejscowości Przysiółek stały (pow. Jarosław) na rowerzystę Justyna Kaczanowski, który doznał licznych obrażeń ciała. Wstępne dochodzenia ustaliły, że winę za wypadek ponosi rowerzysta.

TADEUSZ GŁODOWSKI, zam. w Budziwoju, prowadząc motocykl WFM, przewrócił się na jednej z ulic Rzeszowa, doznając ciężkich obrażeń ciała. Po przewiezieniu do szpitala — Głodowski zmarł. KM MO w Rzeszowie prowadzi dochodzenia.

TADEUSZ ŚLIMAK, prowadząc samochód ciężarowy Star-20, należący do Ekspozytury PKS w Jarosławiu, zderzył się na szosie w rejonie miejscowości Latoszyn (pow. Dębica) z drugim, nadjeżdżającym z naprzeciwka samochodem ciężarowym, prowadzonym przez Czesława Miłyńskiego. Oba samochody uległy poważnemu uszkodzeniu, a pasażer jednego z nich, Henryk Wojtanowski, zam. w Tarnobrzegu, poniósł śmierć na miejscu. Również kierowca samochodu PKS i konwojent do-

znali ciężkich obrażeń ciała. Przewieziono ich natychmiast do szpitala. Wstępne dochodzenia wykazały, że przyczyną wypadku była szybka i nieostrożna jazda obu kierowców. (J)

**WYŻSZA SZKOŁA ROLNICZA W LUBLINIE**  
w czasie od 15 stycznia do 15 marca 1961 roku przyjmują zgłoszenia na

### STUDIA ZAOCZNE

na Wydziale Rolniczym

Szczegółowych informacji o warunkach przyjęcia udziela Dziekanat Wydziału Rolniczego WSR Lublin, ul. Osterwy 1, tel. 66-15, lub 80-82. K-108/6

**OGŁOSZENIA REKLAMOWE**  
DLA INSTYTUCJI PAŃSTWOWYCH,  
SPÓŁDZIELCZYCH I PRZEDSIĘBIORSTW  
PRYWATNYCH • DO WSZYSTKICH PISM  
NA TERENIE KRAJU PRZYJMUJE:  
BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM  
W RZESZOWIE /GMACH.KW PZPR/ B0/2

**PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI POMOCNICZEJ  
BUDOWNICTWA TERENOWEGO**  
w Rzeszowie

### OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż 2 koni z wozem i uprzącią.

Cena wywoławcza koni a 4.000 zł, wozu 2.000 zł. Przetarg odbędzie się w dniu 30 stycznia br. o godz. 10, na placu Tartaku w Czarnej k/Pilzna. Wadium w wysokości 10 proc. wartości należy wpłacić w dniu przetargu w biurze Tartaku w Czarnej. K-0107/1

**Pracownicy poszukiwani**

Kopalnie i Zakłady Przetwórcze Siarki „Tarnobrzeg” zatrudnia natychmiast: INŻYNIERÓW na stanowiska kierowników warsztatów: napraw aparatury kontrolno-pomiarowej, elektrycznej, wydziału remontowo — budowlanego, antykorozyjnego i remontowego INŻYNIERÓW do spraw nadzoru nad projekcją: aparatury kontrolno — pomiarowej, wodno — kanalizacyjnych, koleji wyciek, urządzeń mechanicznych dla zakładów chemicznych, ogrodnictwa i gazu, łączności, aparatury kontrolno — pomiarowej, bud. — architektonicznych. INŻYNIERÓW lub TECHNIKÓW eksploatacji aparatury kontrolno-pomiarowej i urządzeń wodno-kanalizacyjnych. Podania wraz z życiorysami przysyłać należy do Działu Kadry. K-005/3

RADCE PRAWNEGO zatrudni natychmiast Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Obrotu Nasionami „Centrala Nasienna” w Rzeszowie, ul. Śniadeckich, barak 4, tel. 24-57. Warunki piacy do omówienia na miejscu. K-0106/1

**Ogłoszenia drobne**

**Sprzedaz**  
CEGLE białą gat. I wapno polca Hurtownia M. Rzekiecki — Bydgoszcz, Emilii Piłater 20. K-044/10

**PILNIE** sprzedam samochód „Warszawa” M-20 w bardzo dobrym stanie. Władysław Ochalik, Rzeszów — Poblino, ul. Wan dy 3. G-067/1

**Różne**  
300 matrymonialnych ofert otrzymasz przesyłając 10 złotych znaczkami. „SYRENKA” Warszawa, Elektoralna 11. K-008/12

**Nauka**  
Korrespondencyjne Kursy Księgowości. Informacje: Lublin, skrytka pocztowa 103. K-049/10

**KURSY** korespondencyjne kresleń budowlano — konstrukcyjnych, maszynowych, księgowości. Wpisy przyjmuje, informację udziela Ośrodek Szkolenia, Kraków, Westerplatte 11. K-001/12

**UWAGA** Księgowi! — Stowarzyszenie Księgowych Oddział w Rzeszowie, Dekerta 16, tel. 28-31 zawiadamia, że 3 miesięczne kursy wstępują do egzaminu na dyplomowanego biegłego księgowego rozpoczyna się 1 lutego br. Dodatkowe wpłaty do 25 stycznia. G-073/1

**ZAKŁAD** Doskonalenia Rzemiosła w Rzeszowie przeprowadza kursy spawania elektrycznego i acetylenowego. Uczestnicy kursu po zdaniu egzaminu otrzymują książkę spawacza uprawniającą do wykonywania zawodu. Zgłoszenia przyjmują Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Rzeszowie, ul. Lwowska 27, tel. 20-20. K-0091/2

**Zguby**  
KLIŚ Eugeniusz, zgubił świadectwo 7 klasy Wiczołowej Szkoły Podstawowej w Sędziszowie Mhp. G-072/1

PIETKA Bolesław, zgubił świadectwo 7 klasy Szkoły Podstawowej w Sędziszowie. G-074/1

## Szacunek dla ludzkiej mądrości

Tego dyrektora, o którym chcę mówić, znam od lat. Ma studia wyższe, jest... kłuty na obie nogi. Tak się mówi w zakładzie, którym kieruje. Jak każdy człowiek — ma swojego konika. Jego konikiem jest nie zbieranie znaczków, numizmatów, ale po prostu kult jakości produkcji. Ciężki, bardzo ciężki żywot w zakładzie mają wszelakiego autoramentu brako-roby. Jest ich zresztą niewiele. Zna zakład jak własną, z reguły niepełną kieszeń, bo posiada dość liczną rodzinę. Codziennie obchodzi wydziały, znajdując czas na rozmowy z ludźmi. Co jest szczególnie ważne: wdraża dozwolony technicznemu świadomości, że dyrekcja, dyrektor naczelny, to koordynatorzy pracy fabryki. Załatwianie drobnych spraw leży w gestii dozoru technicznego. Każę im po prostu s a m o d z i e l n i e rozwiązywać pytania dotyczące się u nich na bieżąco problemy. To działa na majstrów i kierowników wydziałów zobowiązująco. Kierownik czy majster widzi zaufanie do siebie ze strony dyrektora, a to dopinguje ludzi, uczy samodzielności.

Przeczytaliście kilka przykładów, zapoznaliście się z paru sylwetkami tzw. „ludzi na świeczniku”. Pomyślcie teraz. Może któraś z tych sylwetek pasuje do was lub do waszego przełożonego? (s. gal.)

**DYREKTOR — SŁOWO WYMAWIANE** przez podwładnych z szacunkiem lub lekkiem, ufnością lub pogardą, osoba bliska lub daleka jak gwiazdozbiór Bliźniąt: Instytut zbiorowości ludzkiej — zalogi z reguły daje trajną menzurkę, odmierzającą zalety i wady szefa, choćby chwilowo przez jakieś niepopularne, ale ekonomicznie uzasadnione pociągnięcia — nie cieszył się poklaskiem zalogi.

Trzeba bowiem wiedzieć, że wśród rozumnej zalogi nie ma prawdziwego szacunku i zaufania dyrektora, który działa na efekt, idzie po najlżejszej linii oporu. W oczy, szczególnie przeroźnego kalibru liszy będą zachwalać szefa, który hojnie sfałuje premiami, w sytuacji, kiedy gospodarka zakładu podupada. Ale poza plecami śmieje się z takiego szefa każdy. I nie tylko się śmieje.

Oto np. znam pewnego dyrektora, który nie ma odpowiedniego wykształcenia. Rzecz nie zasadniczej wagi, bo bywają przecież ludzie bez cenzusu, którzy poprzez samokształcenie są w stanie zakasać pod względem wiedzy, elokwencji i przede wszystkim doświadczenia niejednego posiadacza tytułu naukowego. Ale rzeczony dyrektor ma kompleks. Kompleks lęku przed utratą stanowiska. Inna rzecz, że nie poszedł śladem wielu i przez ostatnie lata niewiele się nauczył. Wie o tym i świadomość tego na pędza mu jeszcze większego stracha. Przyznaje więc rację każdemu kto z nim rozmawia. Główny księgowy wodzi go do słownictwa za nos, a dyrektor techniczny nie przychodzi do niego na konsultację, bo wie, że choćby nawet miał złą myśl i tak by została bezkrytycznie zaaprobowana. Jaki tego rezultat?

Przy dyrektorze uwita sobie gniazdko koteria, która dzieli fundusz premii i inne środki jak chce. Dyrektor z powodu braku własnego zdania i uległości wobec wszystkich, a szczególnie wobec koterii, nie ma za grosz szacunku zalogi. Podupada gospodarka zakładu. A przecież mogło być inaczej. Tak jak w następnym przykładzie, który przytoczę.

Ten dyrektor, o którym teraz chcę mówić, był z zawodu kowalem lub ślusarzem. Kiedy awansowano go na kierownika cegielni nie przewrócił mu się w głowie, a wziął się do





Sroda 18

stycznia 1961 r.



NOCNE DYŻURY APTEK
Apteka Społeczna nr 3
ul. Gosłara 1
Stały dyżur nocny:
Apteka Społeczna nr 4
ul. Dąbrowskiego 35



Państwowy Teatr im. W. Siermaszkowej - Śmierć komwojżera godz. 17

Scena miniaturowych aktorów „Bajka” (Rzeszów Dom Kolejarza - pl. Zwycięstwa) „Bractwo figlarzy” - godz. 11 i 13.30



ZORZA (ul. 3 Maja) - Lekcja miłości (szwedz. l. 18) godz. 15.30, 17.45, 20

MEWA (ul. Dąbrowskiego) - Dziewczyna z prowincji (USA l. 18) godz. 17, 19.30

SWIT (ul. Langiewicza) - Miasto bez wody (radz. l. 14) godz. 17 i 19

APOLLO (Staremiście) - Nędznicy (NRD l. 14) I ser. godz. 16.30, II ser. - 18.30

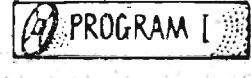
PRZODOWNIK (ul. Bstrowskiego) - Dramat w kosmosie (radz. l. 14) godz. 17, 19

WDK (ul. Okrzei 7) - Historia współczesna (pol. l. 16) godz. 17, 18, 20

UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF

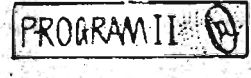


Wystawy malarstwa polscy XIX w. - czynna od godz. 8-13 w Muzeum w Łańcucie



Program dnia: 6.10 15.05
Wiadomości: 5.30 6.30 7.00 8.00 12.05 15.00 18.00 20.00 23.00

12.15 Muzyka ludowa różnych narodów 12.30 Rolnictwo kwadrans 13.30 Na muzycznej pieciolinii 14.15 Muzyka baletowa 14.20 Koncert solistów 15.10 Dla dzieci starszych - audycja słowno-muzyczna 15.33 Słynne orkiestry 16.05 O problemach młodzieży 17.00 Audycja dla młodzieży szkolnej 17.30 Z życia Związku Radzieckiego 18.05 „Żywi i martwi” odc. powieści 18.40 Radio-reklama 20.30 Wiadomości sportowe 20.35 Śląskie melodie ludowe 20.45 Ze wsi i o wsi 21.00 Koncert Chopinowski 21.45 Poetycki koncert życzeń 22.40 Muzyka taneczna.



Program dnia: 6.40 15.25
Wiadomości: 5.30 6.30 7.30 8.30 12.05 15.00 19.00 23.50

9.00 Orkiestra i soliści 9.35 „Ewa i Księżyc” 10.30 Poranny koncert kameralny 12.15 Audycja aktualna 12.30 Swojskie melodie 12.45 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego 13.50 Z melodii i piosenki przed świt 15.30 Dla dzieci - szechowisko 16.45 Audycja aktualna 18.10 Radio-reklama 18.05 Kwadrans muzyczny 19.20 Radiowy Teatr Młodzieżowy 20.15 Muzyka taneczna 21.27 Kronika sportowa 21.40 Gra orkiestra taneczna 22.10 Dyskusja przed mikrofonem 23.10 Karnawałowa rewia orkiestr tanecznych.

ROZGŁOSZANIA RZESZOWSKA PR.

16.00 Wiadomości ziemi rzeszowskiej 18.10 Audycja młodzieżowa 18.20 Nowe i stare piosenki 16.35 Muzyka.

Opolscy lekarze walczą już ze starością, a rzeszowscy?...

Ostatnio do naszej redakcji wpłynął list podpisany przez „jednego z tysiąca sześćdziesięciu latków”, do którego dołączony został wycinek z „Trybuny Ludu” mówiący o ciekawej inicjatywie podjętej przez lekarzy Opola. Nasz czytelnik proponuje, aby lekarze rzeszowscy poszli w ślady swych kolegów z Opola. Aby pomóc w zorientowaniu się o co rzecz idzie przedrukujemy wiadomość wziętą z „Trybuny Ludu”. I bm. w Opolu rozpoczął się „Miesiąc walki ze starością”. Ordynator oddziału wewnętrznej Szpitala Wojewódzkiego dr Wojciech Pędlich wystąpił z pomysłem zorganizowania specjalnej przychodni walki ze starością, do której może się zgłosić każdy mieszkaniec Opola, który ukończył 60 lat, a odczuwa jakiegoś dolegliwości. I może się zgłosić bez skierowania lekarza rejonowego, czy rejestrowania się w przychodni miejskiej. Każdy pacjent po zgłoszeniu się w przychodni jest badany przez lekarza, a następnie kierowany do dalszego bezpłatnego leczenia. Polegać ono będzie głównie na stosowaniu geriatrycznej (najnowszej leku przeciw starości). Przy okazji przeprowadza się z pacjentami rozmowy, odpowiadają oni również na ankiety dotyczącą ich warunków życia. Na tej podstawie Wydział Zdrowia Prez. MRN, który po myśli dr Pędlicha wprowadził w życie będzie udzielał pomocy i opieki ludziom starszym będącym w trudnych warunkach. Inicjatywa godna ze wszelkich pochwał, ani na chwile nie wątpimy, że znajdzie ona zrozumienie i poparcie rzeszowskiego świata medycznego. Czekamy...

Zima. A z nią mnożą się miedunki o wypadkach utonięcia dzieci w sadzawkach, lub rzekach. Cienka pokrywa lodowa nie zawsze utrzymuje ciężar i niewinna zabawa kończy się często tragicznie. Dobrze więc będzie, gdy zabawa dzieci na lodzie, jeżeli to nie tyczy sztucznych lodowisk - przyglądna się z uwagą ludzie dorosli, a jeszcze lepiej gdy nie zabraknie tam czujnego oka milicjanta. Jazda sankami po zamienionych śniegach nie grozi bezpośrednio niebezpieczeństwem. Tymi niemniej, trzeba już dziś widzieć skutki odczuwane przez dzieci i młodzież. Zdeptane trawniki trudno będzie wiosną doprowadzić do należytego stanu. A tyle się mówiło w Rzeszowie o organizowaniu ślizgawek i lodowisk na podwórkach. Foto Koper

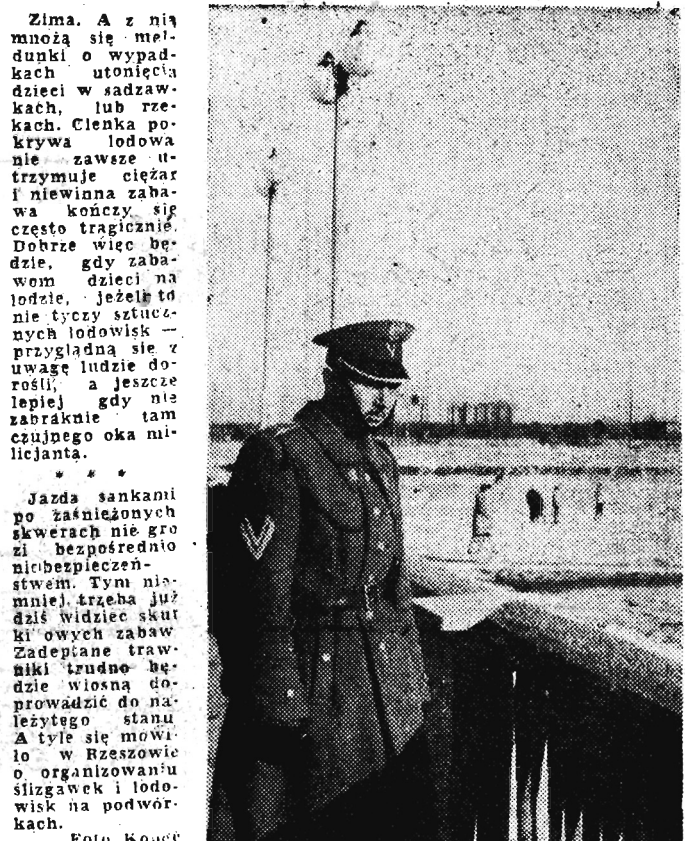


Foto Koper



Pozornie wszystko w porządku...

Niedziela, 15 stycznia, godz. 16 - hall kina „Mewa” na Osiedlu w Rzeszowie. Przed kasą długa kolejka po bilety na polski film pt. „Historia współczesna”. Przede mną stoi młody człowiek. Jest już przed kasą, prosi o dwa bilety, płaci, dziękuję, odchodzi... Po chwili jednak znów jest przed kasą. Przeprasza nas wszystkich i w sposób mocno zaferowany zwraca się do kasjerki: - Proszę pani, na który seans są moje bilety? - Na pierwszy, nie widzi pan, tutaj jest wyraźnie napisane. - Fatalna historia, sądziłem, że kupuję na drugi, zapomniałem powiedzieć. A nie byłoby pani tak uprzejma przyjąć te bilety z powrotem, sprzedać komuś innemu. Ja na pieniądze poczekam. - Raz już sprzedawałam i więcej nie myślę, proszę, następny... Młody człowiek kompletnie zaszokowany taką odpowiedzią, nerwowym ruchem zmiął trzymane w ręku bilety, potem rzucił je na stolik kasjerki i bez słowa wyszedł. O czym tutaj pisać - ktoś może zapytać. Po prostu zapomniat zapytać o seans. Stracił 16 zł, no cóż, drobna rzecz. Czy aby jednak na pewno drobna? Scenka, jaką opisuję - moim zdaniem - była wręcz klinicznym przypadkiem, miniaturową ilustracją bezdusznego traktowania drobnych ludzkich spraw. Przekonanie się, że było mi w tej chwili bardzo nieprzyjemnie. Przypuszczam, że tych samych uczuć doświadczyli również i inni świadkowie tego zajścia. Tylko pani kasjerka z niewzruszoną twarzą, jak nie przymierzając precyzyjnie ma s z y n a, odrywała dla nas równe paski biletów...

Niech tańczą 100 lat MAŁY JUBILEUSZ na scenie WDK

Jak z rogu obfitości sypią się jubileusze artystyczne. Ostatnio do wieku jubileuszowego doszedł amatorski zespół taneczny Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie. Minęło 10 lat od chwili powstania tej grupy tanecznej. Zespół - jubilat w czasie świątecznego występu, który odbył się w ub. niedzielę zaprezentował swój 10-letni dorobek. W tym okresie zespół występował setki razy, ma w swym programie 30 tańców, widowisk regionalnych, występy baletowe i wstawki taneczne w operach wystawianych przez studio operowe WDK. Tancerze - amatorzy nie zadowolali się sukcesami na własnej scenie. Zdobyli laury najlepszego zespołu tanecznego województwa w latach 1954, 1955, 1957. Coroczny udział zespołu w centralnych dożynkach w Warszawie przynosi również splendor naszemu regionowi. Oni także tańczyli w ub. roku na scenach Lwowa, zdobywając aplauz i gorące uznanie. Kierowniczką zespołu Bożena Niżańska stale pracuje nad dalszym rozwojem tego zespołu artystycznego. Zespół - jubilat obejmuje grupę 15-osobową. Poszczególne tancerze pod jej kierownictwem występują już 7-10 lat. Ale trzeba wiedzieć, że cały zespół taneczny WDK liczy już dziś 47 osób. Zaledwie się mieszczą na niewielkiej macierzystej scenie Domu Kultury. W ostatnich latach przybyło 32 młodych miłośników tańca, którzy - jak się przekonaliśmy w czasie jubileuszowego występu - tańcza z dużą werwą, choć mają jeszcze wiele, wiele do zrobienia. Techniki choreograficznej i lekkości tańca nie można zdobyć w ciągu roku. Ale młodzi zapowiadają się dobrze. Zespół dysponuje już du-

żą ilością bardzo ładnych kostiumów, projektowanych przez artystów plastyków Zdzisława Ratuszńskiego i Krystynę Susz. Z konserwacją kostiumów nie jest dobrze, ale... z okazji święta przemilczymy dziś tę sprawę. Wytwarł zespół amatorski w dniu jego święta gorąco oklaskiwali miłośnicy tańca, którzy tłumnie wypełnili salę widowiskową WDK. Ich występy uświetniła 5-osobowa kapela ze Staremiścia z świetną wykonawczynią przyspiewek - babcią Haderową. Kwiaty, okolicznościowe przemówienie dyrektora Steina oraz dyplomy wraz z nagrodami pieniężnymi zamknęły pierwszy etap pracy grupy tanecznej rzeszowskiego WDK. Niech nam tańczą 100 lat. M.G. Przyszła Kryśka na... meliny pijackie Pisaliśmy niedawno o nowych lokalach gastronomicznych, które uruchomione zostaną w Rzeszowie w bieżącym pięcioletciu. Dziś wypada podać dalsze ciekawostki z tego frontu. Rzeszowskie Zakłady Gastronomiczne zamierzają przeprowadzić modernizację i remonty wielu istniejących placówek zbiorowego żywienia. Zaraz po karnawale rozpocznie się remont w „JUTRZENIE” i „LUDOWIE”. Oba lokale przy- mają nowoczesną oprawę. Pózo- stają zakłady restauracji. Pózo- stają odpowiadające wyposażone w odpowiedni sprzęt, nowoczesne urządzenia bufetowe i kuchenne. Rozbudowana będzie również restauracja „KLUBOWA”. Chodzi tu przede wszystkim o zabezpieczenie odpowiedniego zaplecza, którego lokal dotychczas nie posiada. W parze z otwieraniem nowych lokali i modernizacją istniejących - idzie likwidacja tzw. „mordowni”. Na przestrzeni ostatniego roku RZGZ zamknęły 5 barów, m. in. przy ul. Gałęzowskiego i Marszałkowskiej. Lokale te przeznaczone zostały na sklepy. Ten sam los spotka w najbliższym czasie zakład gastronomiczny w Staremiściu. (W)

Śladem naszej krytyki

JEST JUŻ ŚWIATŁO
STUDNIA CZYSTO
LATARKI WKRÓTCE
Tych kilka problemów wymienionych w tytule było przedmiotem krytyki prasowej. Jak wynika z wyjaśnień nadesłanych nam przez zainteresowane instytucje, braki zostaną usunięte. Zakład Energetyczny w Rzeszowie zawiadania, że ul. Hibnera, Słowackiego, Grodzisko i Kunickiego są już oświetlone. Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Rzeszowie donosi, że została już przeprowadzona dezynfekcja studni w Boguchwie. Stan sanitarny wody nie budzi żadnych zastrzeżeń. „Argeł” wyjaśnia, że okresowy brak latarek i żarówek przez baterii spowodowany został zbyt niskim przydziałem, który pokrył zaledwie 40 proc. zapotrzebowania na te artykuły wystawione przez „Argeł”. Na polecenie wiadomości, że nowe estetyczne latarki ukażą się w rzeszowskich sklepach już w lutym.

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT —

Pierwsze wnioski z zebrania sekcji piłki nożnej klubów sportowych

Zarządzenie przewodniczącego WKKFIT z dnia 3. XI. 1960 r. zakłada, że „celem akcji sprawozdawczej i wyborczej ruchu sportowego jest uporządkowanie spraw kadrowych i organizacyjnych jednostek sportowych, wprowadzenie do władz najbardziej wartościowych działaczy rekrutujących się z młodzieży i starszych oraz zabezpieczenie prawidłowego przedstawicielstwa we władzach związków sportowych, działaczy stowarzyszeń sportowych, federacji, klubów i poszczególnych powiatów”. A dalej „kampanię sprawozdawczą - wyborczą należy potraktować jako wielką akcję wychowawczą - mobilizacyjną kadr sportowych i działaczy do wykonawstwa poważnych zadań roku 1961”. Jak z powyższego wynika WKKFIT dużą nadzieję wiąże z wynikami tej akcji, bowiem właściwe organizacyjne ustalenia jednostek sportowych może przynieść odpowiednie wyniki sportowe. Z przebiegu dotychczasowych zebrań wynika, że ta forma pracy organizacyjnej w klubach i kolejach sportowych jest potrzebna, że ten styl pracy należy kontynuować i pogłębiać. Jakiego więc nasuwają się wnioski z dotychczas przeprowadzonych zebrań sprawozdawczych - wyborczych. Odczuwamy przede wszystkim brak szerszego doświadczonego aktywności piłkarskiej. Wydawałoby się, że to stwierdzenie jest fałszywe, ale po dokładnym zbadaniu sprawy okazało się, że tak nie jest. Mamy dużo kibiców, symulantów, doradców, ale brak nam ludzi w konkretnej robocie. Wynika stąd słabość organizacyjna sekcji piłki nożnej w klubach sportowych, co właśnie wyraźnie wystąpiło przy organizowaniu tych zebrań. Brak właściwego aktywności w sekcjach powoduje, że ich działalność w okresie przerwy zimowej zanika, że nie ma marzenia pracy organizacyjnej, która orzeźbiłaby i wzmocniłaby każdy zespół. I właśnie akcja sprawozdawcza była tym momentem zwrotnym. Dotychczas nie oceniano właściwie wyników minionego sezonu w klubach sportowych, względnie traktowano to w sposób zupełnie nawiasowy, a tym samym nie wylicano jakichkolwiek wniosków do dalszej roboty. Przekonaliśmy się równocześnie, że przygotowanie do sezonu nie jest właściwe. Sami zawodnicy krytykują kierownictwa sekcji za niezabezpieczenie sal gimnastycznych, za brak sprzętu sportowego, za są nawet drużyny, które nie mają trenerów do chwili obecnej. Stan ten jest wynikiem antagonizmów i chorobliwych ambicji poszczególnych działaczy co bardzo niekorzystnie odbija się później na wynikach sportowych. Ten skromny aktywności piłkarskiej zresztą bardzo ofarny, ma w wielu przypadkach poważne braki, gdy chodzi o stosowanie właściwych form wychowawczych, a nado to zagadnienia piłkarskie patrzy tylko ze swego wąskiego podwórka, nie mając szerszego spojrzenia na perspektywę rozwoju sportu piłkarskiego. Tym można tylko tłumaczyć niedostateczną pracę z młodzieżą, niedocenianie form pracy masowej w piłce nożnej jak np. zakładanie organizowania turniejów a tym- kich drużyn” lub całkowite niedocenywanie urzędowania zawodów zdobywania norm na Młodzieżową Odznakę PZPN. Zasadniczym błędem to słabe powiązanie się z organizacjami młodzieżowymi a to ZMS, ZMW i ZHP. Stwierdzenie, iż kluby sportowe borykają się z trudnościami kadrowymi gdy chodzi o działaczy w sekcjach, nie pozostaje bez wpływu na słabą współpracę ze związkami sportowymi tak z podokreślami jak i podkolegiami ROZPN. Oczywiście wnioski powyższe jakie nasuwają się już dziś, nie mogą nas zatamować, a wręcz przeciwnie wyzwalają do jeszcze bardziej wyczerpanego wysiłku. Jednocześnie potwierdzają potrzebę spotkań aktywności sportowej z samymi zawodnikami. Okazuje się bowiem, że opinia społeczeństwa o zawodnikach jest bardzo często fałszywa, że spot-

kać jeszcze można piłkarzy, których głęboka troska jest dobro klubu, potrzebna im jest jednak opieka wychowawcza, o którą się nawet upominaj, wskazując na zaniedbania w tym zakresie.

Dorobek z zebrań w sekcjach piłki nożnej jest jak dotychczas znaczny, nie można go zagubić, a rzeczarzą zarząd klubowy i ROZPN będzie zaniechanie środków zaradczych na dotychczasowe zaniedbania, tak aby najbliższy okres przyniósł zasadniczą poprawę.

Trzeba wierzyć, że tak będzie. HENRYK STELMACH z-ca prezesa ROZPN d/s szkoleniowych



— pismo codzienne, wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” - HSW „Prasa”. Redaguj kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. 22 Lipca. TELEFONY: Centrala 2036 2057. redaktor naczelny 1775, zastępca redaktora naczelnego 4810, redakcja nocna 5017, asystentka 4856, sportowy 4338, sekretarza redak. 41 i wszystkie działy łączą centrala. Oddziały redakcji: Przemysł ul. Waryńskiego 15, tel. 2700, Krosno, ul. Nowotki 12, tel. 499, Tarnobrzeg, ul. I Maja bl. 3a, tel. 291, Biuro Reklam i Ogłoszeń - 4552. Zamówienia i przedpłaty za prenumeratę przyjmujemy w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO i OM Rzeszów nr 9-6-411 PUPK „Ruch” w Rzeszowie, ul. Asnyka 8 Cena prenumeraty miesięcznej - zł 12,50 kwartalna - zł 37,50 półrocznej - zł 75, rocznej - zł 150 Druk: Rzeszowskie Zakłady Graficzne - Rzeszów. P-5-106